



## krótko

### Papież wrócił w relikwiach

**PŁOCK.** Katedrze i seminarium duchownemu bp Piotr Libera przekazał relikwie sutanny bł. Jana Pawła II. – Po 20 latach od swojej historycznej wizyty na Mazowszu wraca do nas błogosławiony. Niech jego relikwie będą tu widoczne i omodlone – prosił w katedrze biskup płocki, przekazując relikwiarz. Podobna uroczystość odbyła się w WSD z okazji święta patrona. – I my umiejmy się spotkać w „tradycji świętych”, uczmy się od nich miłości do Ojca Świętego i do Kościoła rzymskokatolickiego, do naszego domu, w którym możemy przygotowywać się do służby kapłańskiej i tę służbę pełnić – mówił do kleryków bp Libera.

### 11 Listopada w diecezji

## Biało- -czerwone ulice

### Jak świętować niepodległość?

W regionie odbyło się wiele imprez, akcentujących wspólnotę i zabawę. W kościołach modlono się za ojczyznę, dokonując rozrachunku z wykorzystanej wolności.

**D**ramatycznie zabrzmiały pytania, postawione przez ordynariusza płockiego, o współczesną Polskę, w której mimo niedawno przeżywanej beatyfikacji Jana Pawła II, zaczyna się ostra walka o krzyż. – To są mocne słowa w ustach dobrodusznego, zazwy-



**Marsz Pierwszej Brygady grany przez młodzież podczas centralnych płockich uroczystości przy płycie Nieznanego Żołnierza**

czaj uśmiechniętego biskupa Piotra. Chcę jednak, żeby wybrzmiały one na Tumskim Wzgórzu w Płocku – sam przyznał w swojej homilii bp Libera (obszerne fragmenty na str. VIII). Wątek krzyża pojawił się też podczas liturgicznych obchodów Święta Niepodległości w Ciechanowie. – Nie można się zgodzić na usuwanie przejawów religijności i naszej tradycji, naszej tożsamości z życia publicznego – podkreślił w kazaniu ks. kanonik Zbigniew Adamkowski, proboszcz parafii farnej.

W Święto Niepodległości w całej diecezji odprawiono Msze św. za ojczyznę, złożono kwiaty pod pomnikami marszałka Józefa Piłsudskiego

w Płocku, Ciechanowie i Mławie, przed sierpeckim pomnikiem Ofiar Katynia czy na mogiłach poległych w wojnie 1920 r., jak w Płońsku. Większe miasta przygotowały bogatą ofertę imprez, tak by spędzać to święto w myśl hasła – cieszymy się z niepodległości. Około 600 uczestników z biskupem i prezydentem miasta na czele wzięło udział w Biegu Niepodległości w Płocku. W Ciechanowie przygotowano wielki tort w barwach narodowych, odbyła się też parada motocyklistów i nowoczesny marsz, bo w technice nordic walking, a oprócz tego koncerty, pokazy i ćwiczenia w strzelaniu dla miłośników militariów.

**Agnieszka Małecka**

## Hubert wskaże drogę



**MALUŻYŃ.** Myśliwi ze swymi sztandarami oddali cześć poległym za wolną Polskę

**W** iara, patriotyzm i pasja spotkały się w sobotę 12 listopada w Malużynie. Wśród lasów okalających zabytkowy kościół i przy grobie żołnierzy poległych w walkach z bolszewikami w 1920 r. odbyła się diecezjalna inauguracja sezonu łowieckiego. Ksiądz Piotr Siołkowski, proboszcz z Czernikowa w Kujawsko-Pomorskiem, przewodniczył Mszy św. ku czci św. Huberta. – Chcemy przywołać naszego patrona, prosić go o wsparcie, ale też podziękować mu za opiekę i za wskazywanie dróg naszego życia – mówił w homilii ks. Roman Bagiński z płockiej kurii. Do Malużyna przyjechały delegacje kół łowieckich z Ciechanowa, Radzymina, Warszawy i Płocka oraz miejscowe władze samorządowe. Podobne uroczystości odbyły się w tym samym czasie w Płocku-Radziwiu.





**Dzieci w Żukowie trzymają trzy drogocenne klucze: pokorę, miłość i wiarę, którymi otworzą nam niebo**

## Najważniejszy klucz

**ŻUKOWO.** Aby mówić o sprawach najważniejszych, potrzeba prostego języka dziecka. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Sobanicach przygotowali program „Trzy klucze do nieba”, który 6 listopada przedstawili wiernym

parafii w Żukowie. Jego myślą przewodnią było poszukiwanie w ziemskim życiu kluczy, które otwierają przed nami bramy nieba. Oglądający mogli uświadomić sobie, że każdy musi ich poszuki-

wać osobiście i że są one w zasięgu naszych możliwości. Są to pokora, miłość bliźniego i Jezus Chrystus, który oddał życie, byśmy mogli żyć w Jego królestwie. – Dziś cieszymy się z niezwykłych i nieosiągalnych dla naszych przodków cudów techniki i elektroniki. Mimo tych osiągnięć coraz trudniej dostrzec nam człowieka i dyskretnie ukrytego w nim Chrystusa. Odkryjemy Go w zwykłym, ludzkim geście dobroci, który okaże się kiedyś kluczem – wyjaśniała sens sztuki katechetka Joanna Augustyniak. – To ciekawe, że klucze do nieba leżą na ziemi. Trzeba je tylko zauważyć i podnieść – dodał proboszcz ks. Janusz Mackiewicz. **jm**

## Być fotografem w kościele

**PŁOCK.** 24 i 25 listopada odbędzie się kurs liturgiczno-pastoralny dla fotografów i kamerzystów. Ich obecność w czasie udzielania sakramentów jest zrozumiała i korzystna, ale wymaga specjalnego przygotowa-

nia. Z tej racji Wydział Duszpasterski Płockiej Kurii Diecezjalnej organizuje specjalny kurs w Centrum Psychologiczno-Pastoralnym „Meta-noia” przy ul. Kobylińskiego 21a w Płocku. Są to dwa spotkania od

godz. 16 do 19. Zgłoszenia będą przyjmowane do 22 listopada pod numerem telefonu: 24 262 85 99, e-mail: duszpasterski@diecezjaplocka.pl. Więcej informacji na www.duszpasterski.pl. **red**

## Uratują groby

**PŁOCK.** W ramach akcji „Ratujmy płockie Powązki” kwestującym udało się zdobyć 42 tys. złotych. Tegoroczną zbiórkę na płockich cmentarzach prowadziło ponad stu kwestarzy, wśród nich m.in. aktorzy, lekarze i politycy. Pieniądze zebrane w trakcie dwunastej akcji mają być przeznaczone na restaurację grobu doktora Kurowskiego i rodziny

**1 i 2 listopada trwała kwesta na płockich cmentarzach**



Dąbrowskich. Organizatorzy społecznej zbiórki w ciągu 11 lat zebrali na renowację pomników ponad

460 tys. Dzięki akcji odrestaurowano 30 zabytkowych nagrobków. **ak**

## Pozostała po nim sztuka

**CIECHANÓW.** Do końca roku w Galerii „C” Powiatowego Centrum Kultury i Sztuki oglądać można prace Jana Stępkowskiego. To pierwsza pośmiertna wystawa (na zdjęciu) tego zmarłego w marcu bieżącego roku artysty, twórcy m.in. drogi krzyżowej w sanktuarium maryjnym w Gietrzwałdzie, wystroju kościoła w Strzegowie czy popiersi wielkich Polaków dla Centrum Kultury Polskiej w Waszyngtonie. Wernisaż ciechanowskiej wystawy „Jan Stępkowski – rzeźba, malarstwo” od-

był się w piątek 4 listopada. Zgromadził liczne grono miłośników sztuki, przedstawicieli władz, dziennikarzy. Obecni byli najbliżsi zmarłego oraz mieszkańcy Strzegowa. Jan Stępkowski, artysta malarz i rzeźbiarz, zmarł nagle 12 marca. Prace swe wystawiał w kraju i za granicą, m.in. w USA, Niemczech i Kanadzie. Był autorem wielu pomników, w tym Aleksandry Bąkowskiej w podciechanowskiej Gołotczyźnie. Aktywnie działał w ciechanowskim Stowarzyszeniu Pracy Twórczej. **msz**



## Biskup Piotr Libera

**Nie czekajmy na czyściec. Bóg wzywa nas do dojrzałego życia chrześcijańskiego tu i teraz – do przyjęcia wszystkich darów, które dla nas przeznaczył. On chce nas uzdalniać do budowania Jego królestwa i głoszenia Ewangelii. Z pomocą Jego łaski możemy zmienić nasze życie. Uczynmy to!**

Z homilii wygłoszonej w Dzień Zaduszny w płockiej katedrze

## Jan od biedronki

**DOBRYŃ NAD DRWĘCĄ.** Po raz szósty w Gimnazjum im. Ignacego Działyńskiego zorganizowano przegląd twórczości ks. Jana Twardowskiego. 5 listopada uczniowie szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych recytowali utwory poetyckie i prozatorskie ks. Twardowskiego. Pierwsze miejsca zajęły Klaudia Czarnecka i Oliwia Rychnowska ze Szkoły Podstawowej w Ugoszczu oraz Kinga Krakowska z Gimnazjum w Chrostkowie. Iwona Kamińska, katechetka w gołubskim gimnazjum i inicjatorka wydarzenia, podkreśla, że każdego roku przybywa uczestników przeglądu. – W tym sięgnęli oni po ciekawe i zabawne teksty prozy ks. Jana i trafnie je interpretowali – chwali. Organizatorzy imprezy przygotowali też interesującą scenografię. **eg**

**GOŚĆ PŁOCKI**

plock@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumska 3  
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25  
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur, Agnieszka Małecka



## zaproszenia

Pamiętamy  
biskupa  
Zakrzewskiego

**PŁOCK.** 26 listopada minie 50. rocznica śmierci bp. Tadeusza Pawła Zakrzewskiego, biskupa płockiego w latach 1946–1961. W przeddzień tej rocznicy, w piątek 25 listopada o godz. 16 rozpocznie się modlitwa za zmarłego pasterza płockiej diecezji w krypcie katedralnej, gdzie biskup jest pochowany. Następnie w Opactwie Pobenedyktynskim odbędzie się spotkanie z ks. prof. Michałem M. Grzybowskiem poświęcone biskupowi, który kierował naszą diecezją w trudnych latach powojennych. Spotkanie organizuje płocki KIK.

Wesoła  
pielgrzymka

**PŁOCK.** 26 listopada Mszą św. o godz. 18 w parafii Świętego Krzyża na Podolszycach rozpoczyna się Pielgrzymkowe Andrzejkę. O godz. 19 w Gimnazjum nr 8 rozpocznie się wspólna zabawa. – To zaproszenie jest otwarte do wszystkich parafian, którzy w historii 30 lat płockiej pielgrzymki choć raz postawili swoją stopę na szlaku z Płocka do Częstochowy – zachęcają organizatorzy: odpowiedzialni jubileuszowej 30. PPP, Młodzieżowa Wspólnota Modlitewno-Ewangelizacyjna „Ignis” oraz Salezjańskie Duszpasterstwo Akademiackie „Petroklezja”. Zgłoszenia do udziału w zabawie pod adresem mejlowym: admodli@interia.pl lub numerem tel. 696 878 206.

wp

Ogólnopolska akcja na Mazowszu  
Morze potrzeb

Biedzie ukrytej i niezawinionej chcą pomagać wolontariusze Szlachetnej Paczki. Na stronie internetowej akcji otwarto już bazę rodzin z naszego regionu.

Płock, Ciechanów, Czerwińsk, Mława, Pomiechówek, gminy Lipno, Golub-Dobrzyń – tu utworzyły się rejonu SZP, w niektórych



AGNIESZKA KOZDROJ

## Ratunek przed zimą

## Pomagać, ale z wyobraźnią

Na Mazowszu bez dachu nad głową jest około 5 tys. osób. Co zrobić, gdy którąś z nich spotkamy?  
– **Najgorsze to dać bezdomnemu pieniądze**  
– mówi ks. Marek Smogorzewski.

**W** Rypinie ks. Marek Smogorzewski od 10 lat ma kontakt z osobami bezdomnymi, dla których przy parafii funkcjonuje noclegownia. Otwarta jest od listopada do marca, czyli w najchłodniejszych miesiącach. – Nie chcemy, aby ktoś zmarzył z zimna. Ci ludzie znajdują u nas schronienie. Mają miejsca noclegowe, zaplecze kuchenne, łazienki i prysznice – wylicza ks. Smogorzewski.

– Pamiętajmy, że człowiek bezdomny jest nade wszystko chory. Bezdomność to jest jakiś wybór, za którym stoi przede wszystkim alkohol albo kryminalna przeszłość. Czasem bezdomni to osoby, które opuściły zakłady karne, a czasem są to ludzie nieprzystosowani, aby żyć w rodzinie – dodaje. Zaznacza, że każdy z nich ma jakichś bliskich, ale oni z pewnych przyczyn ich nie chcą. Proboszcz przyznaje, że bezdomne kobiety są wyjątkiem; zasadniczo z noclegowni korzystają mężczyźni.

Na pytanie, jak się zachować, gdy spotkamy bezdomnych, odpowiada: – Najgorsze co możemy zrobić, to dać im pieniądze. Trzeba im pomóc, kierując ich w miejsce, gdzie mogą znaleźć to, co im najpotrzebniejsze i otrzymać fachową pomoc. Często sami niestety nie potrafią dysponować sobą i pieniędzmi. Najlepiej dać coś konkretnego: prowiant, ciepłe ubranie, coś, co

zostanie dobrze wykorzystane – wyjaśnia ks. Smogorzewski.

Z ustaleń Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego wynika, że Płock i okolice Ciechanowa dysponują noclegowniami i schroniskami, w których czeka na bezdomnych około 200 miejsc. Aby pomoc dotarła do jak największej liczby takich osób, Mazowiecki Urząd Wojewódzki uruchomił bezpłatną infolinię. Pod numerem 987 pracownicy Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego udzielają informacji o możliwych formach wsparcia dla osób bezdomnych. Informują o najbliższych schroniskach, jadłodajniach i punktach pomocy medycznej. Dzwoniąc pod bezpłatną infolinię, można wskazać miejsce przebywania osób bezdomnych. Dzięki takiej informacji odpowiednie służby zostaną o tym natychmiast poinformowane.

Agnieszka Kozdroj

na pojawiła się na skutek jakiegoś nieszczęścia. Na przykład w bazie rejonu czerwińskiego znalazła się rodzina z dzieckiem dotkniętym porażeniem mózgowym, którego rehabilitacja pochłonęła wszystkie środki i zmusiła rodziców do wzięcia kredytu, wpędzając ich w większą biedę; inny przykład to samotna matka, która mieszka w budynku bez bieżącej wody. Teraz rozpoczyna się drugi etap XI edycji ogólnopolskiego projektu Szlachetna Paczka, w którym

może wziąć udział każdy, kto zechce obdarować potrzebujących. Od 19 listopada na stronie www.szlachetnapaczka.pl otwarta jest baza rodzin zakwalifikowanych do akcji. Zostały w niej opisane ich potrzeby, tak, by ewentualni darczyńcy modli wybrać, komu chcą i są w stanie pomóc. Akcję na terenie naszej diecezji wsparł bp Piotr Libera, który także obdaruje jedną z rodzin, a patronatem honorowym objął SZP prezydent Płocka Andrzej Nowakowski.

am



**HISTORIA.** Ich pasja nie jest popularna. Czasem wędrują po lesie w poszukiwaniu starych mogił, a czasem spisują opowieści ostatnich świadków odległych zdarzeń. Są informatykami, przedsiębiorcami, studentami, emerytami.

**Wszystkich połączyła chęć odkrywania przeszłości.**

tekst

**AGNIESZKA KOCZTUR**

agnieszka.koczturnur@gosc.pl

# Detektywi d

**Z**aczął się od forum internetowego, które stworzyła grupa kilku sympatyków historii. – To miała być przestrzeń do spotkań i dyskusji ludzi o podobnych historycznych i regionalnych zainteresowaniach – mówi Michał Umiński spod Płocka, jeden z członków Tradytora. – Okazało się, że energii i chęci jest na tyle dużo, aby wyjść poza świat wirtualny. Wtedy padł pomysł sformalizowania naszych działań poprzez utworzenie stowarzyszenia, co znacznie poszerzyło nasze możliwości – dodaje. Dziś Tradytorka liczy około 20 członków, ma już wierne grono sympatyków, choć formalnie istnieje dopiero od dwóch lat.

## Jak polują na historię?

W większości przypadków ich poszukiwania zaczynają się dość banalnie: ktoś, gdzieś, od kogoś coś usłyszał, przeczytał, zainteresował

się i zaczyna działać. Opowiada innym i tworzy się efekt domina, po kolei wciągając jednego za drugim. Najważniejsze jest, że większość ich działań ma swój finał. W tradytorskiej grupie są osoby różnych profesji, doświadczenia i wieku. – Tak właściwie nie ma znaczenia, kto i czym się zajmuje na co dzień. Ważne jest to, że mamy wspólny język i cel, jakim jest zgłębianie historii miejsc, w których żyjemy – wyjaśnia Tomasz Wieteska, prezes stowarzyszenia. Przyznaje, że tematyka ich zainteresowań jest szeroka, choć głównie koncentruje się na poznawaniu historii i kultury ich małych ojczyzn. Prężnie działają w okolicach Gostynina, Płocka i Sierpca. Właśnie z tych rejonów wywodzi się najliczniejsza grupa. – Z ciekawością wsłuchujemy się także w to, co mają do przekazania nam udzielający się na forum przyjaciele z innych zakątków Polski, na przykład Warszawy lub Łodzi – dodaje Wieteska.



ZDJĘCIA ARCHIWUM TRADYTORA



# ziejów

## Od okazów przyrody po herby

W Tradytorce każdy ma swoją działkę. Dżym autorytetem z dziedziny zagadnień heraldycznych jest Andrzej Muszalski, który dzięki swojemu uporowi i pasji odnalazł na płockim cmentarzu przedstawienie herbu Gugenmus, do tej pory uważane za nieznanne. Wśród członków stowarzyszenia jest także znakomicie znający historię Sierpca Tomek Kowalski, który oprowadzał ich po mniej znanych zakątkach swego miasta. – Do naszej grupy należą wreszcie miłośnicy przyrody: Agata Warczachowska oraz Sławek Gajewski, którzy inwentaryzują rzadkie okazy na naszym terenie, a podczas wycieczek potrafią ciekawie opowiedzieć o przyrodzie, która otacza ślady historii – wyjaśnia Wieska. Spec od topografii i GPS – Piotrek Jarzyński pomaga, by nie zgubili się w terenie i trafili ponownie na miejsca swoich małych odkryć i skarbów. On też odnajduje na starych mapach różne zapomniane lub zniszczone miejsca, w które później się udają. A całą techniczną stronę ich przedsięwzięcia zawsze zajmuje się główny „inżynier stowarzyszenia” Tomek Wieska.

## Mogiła na celowniku

Związany z Tradytorem regionalista i historyk amator Michał Umiński, od kilku lat zbiera materiały związane z wydarzeniami oraz historiami ludzi zamieszkujących miejscowości okalające las brwileński. Jedną z opowieści odnosiła się do mogiły znajdującej się przy wąwozie w Biskupicach. – Od kilku osób, które się nie znały, równocześnie usłyszałem historię polskiego żołnierza, który we wrześniu 1939 r., został aresztowany przez hitlerowców i więziony w młynie Edwarda Gedego w Biskupicach (gdzie Niemcy mieli swój posterunek). Tam dotkliwie pobity, został wyprowadzony do lasu i rozstrzelany – opowiada Umiński. Odkryta przez niego mogiła, przed kilkoma dniami została poświęcona. Na pytanie: co motywuje go do poszukiwań, odpowiada bez zastanowienia: – Przede wszystkim miłość do historii, własnego regionu, no i oczywiście trochę nos detektywa. Zaznacza, że najważniejsza jest jednak determinacja. – Mogiły naszego żołnierza szukałem od wielu lat i kiedy większość kolegów jeździła ze mną na poszukiwania bardziej z sympatii, niż wierząc, że się uda, ja z determinacją maniaka wierzyłem, że ją znajdę. Gdy wszelka nadzieja już mnie opuściła, mogiła znalazła się „sama” – opowiada.

## Akcja goni akcje

Stowarzyszenie swym działaniem uaktywnia także lokalne społeczności. Tak było w przypadku żołnierskiego grobu, w którego



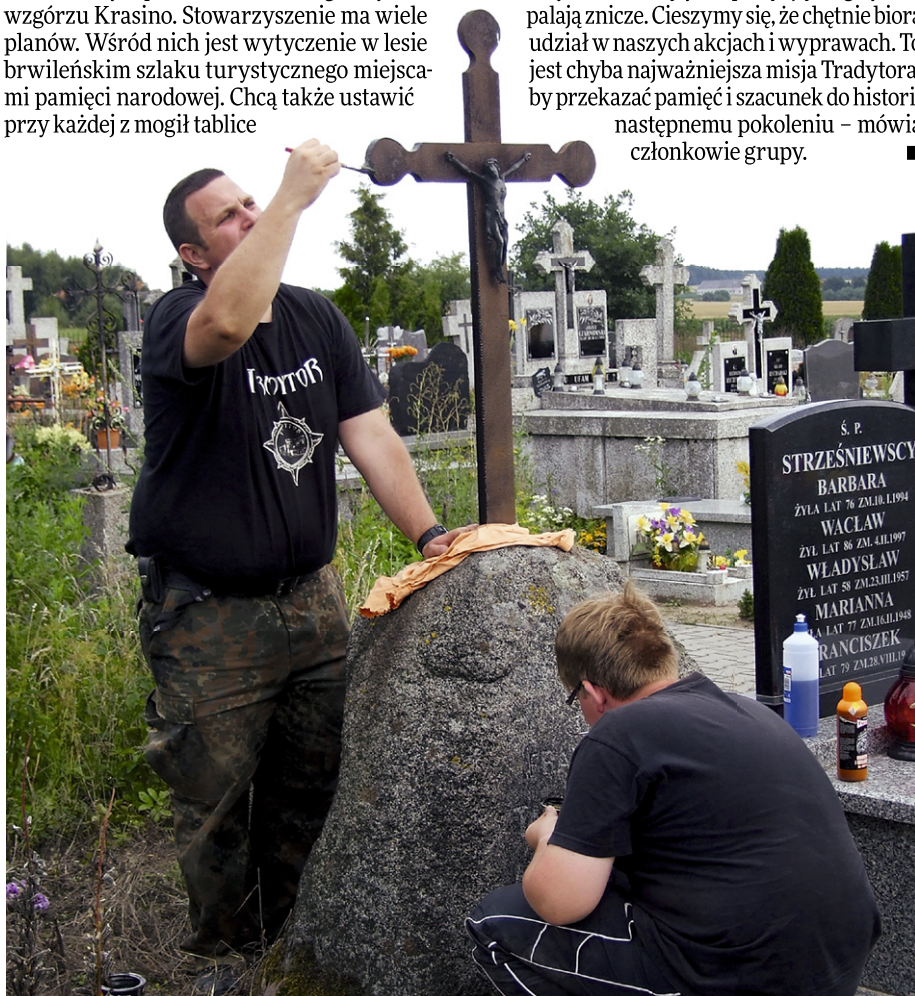
**W akcjach stowarzyszenia uczestniczą także młodzież i dzieci. Najmłodsza sympatyczka grupy ma 8 lat**

**PO LEWEJ: Grupa w czasie poszukiwań mogiły w lesie brwileńskim**

**PONIŻEJ: Członkowie Tradytora w trakcie porządkowania nagrobka Franciszka Tarczyńskiego**

porządkowanie włączyli się okoliczni mieszkańcy. Tradytore wspomaga także różne zewnętrzne przedsięwzięcia. – Pomogliśmy ks. Grzegorzowi Mierzejewskiemu oraz mieszkańcom Dobrzykowa w budowie pomnika powstańców styczniowych. Stworzyliśmy wraz uczniami tamtejszego gimnazjum grupę rekonstrukcji historycznej – mówi Michał Umiński. – Od dwóch lat pomagamy młodzieży z sierpeckiej grupy Ultima Thule. Pracowaliśmy wspólnie podczas renowacji zdewastowanych nekropoli w Osówce oraz Białasach pod Sierpcem – dodaje. Grupa uczestniczyła także jako wolontariusze w wykopaliskach archeologicznych na wzgórzu Krasino. Stowarzyszenie ma wiele planów. Wśród nich jest wytyczenie w lesie brwileńskim szlaku turystycznego miejscami pamięci narodowej. Chcą także ustawić przy każdej z mogił tablice

z wyjaśnieniem historii tych miejsc, stworzyć trasę ze współrzędnymi GPS, oraz wydać ulotkę z mapką i opisami. Swoją pasją zarażają również dzieci i młodzież, które uczą się historii i patriotyzmu. – Razem z nami opiekują się grobami: na Wszystkich Świętych sprzątają mogiły i zapalają znicze. Cieszymy się, że chętnie biorą udział w naszych akcjach i wyprawach. To jest chyba najważniejsza misja Tradytora, by przekazać pamięć i szacunek do historii następnemu pokoleniu – mówią członkowie grupy. ■







ZDJEŃCIE AGNIESZKA MAŁECKA

## Duszpasterstwo w Rogotwórsku

# Co poruszy parafię?

Co zrobić, by na nabożeństwa okresowe **nie przychodzący jedynie trzy „dyżurne” osoby?**

**T**elefon od ks. proboszcza Krzysztofa Muzala: – Zapraszamy do kościoła po Mszy świętej, będzie czekała grupa dzieci, która bierze udział w naszym konkursie plastycznym, i uczestniczyła w nabożeństwie różańcowym. A na spotkaniu wielkie zaskoczenie: to nie mała grupka, to ponad 50 dzieci, z rodzicami. Chociaż jest środek tygodnia, późne popołudnie tonące w jesiennym mroku, połowa ławek okazałej świątyni zajęta. Rozmawiała, jak udało się wywołać taką małą parafialną rewolucję, rzecz jasna w dobrym znaczeniu.

### Chętnych nawet za dużo

– Siedzi tu kilku przysłych ministrantów, oni jeszcze o tym nie wiedzą, że nimi będą – żartuje ks. proboszcz, bo wśród zebranych w kościele spora część to chłopcy. Dzieci mieszkające w samym Rogotwórsku można policzyć na palcach jednej, no może dwóch rąk. Większość to mieszkańcy wiosek oddalonych

nawet o kilkanaście kilometrów od kościoła. – Tę naszą frekwencję trzeba więc odnieść do rzeczywistych warunków i możliwości parafian, którzy nie mają do kościoła tak blisko, jak w mieście. Tu dzieci nie mogą same przyjść, tylko są przywożone przez dorosłych – wyjaśnia ks. Krzysztof.

Na liście dzieci, które przychodziły codziennie na Różaniec, jest 48 nazwisk. Czeka je nagroda: wycieczka nad morze planowana na jeden dzień lipca. Nie ukrywają, że ta nagroda bardzo ich motywowała. W tym roku ksiądz zorganizował już podobny wyjazd, w którym uczestniczyło 100 osób. Pogoda nie dopisała, więc opalanie odpadło, ale dzieci i opiekunowie zwiedzili latarnię w Krynicy Morskiej i obóz w Stuthofie. – Takie wycieczki to dla naszych dzieci wielka atrakcja, a dla nas wszystkich to nowość. Jak tylko ksiądz ogłosi na pierwszej Mszy niedzielnej, że jest wyjazd, za chwilę nie ma już wolnych miejsc – przyznają dorośli mieszkańcy parafii. – Ludzie na wsi nie mają urlopów, nie mogą zostawić gospodarstw i wyjechać z dziećmi. W szkołach są organizowane wycieczki, ale kilkudniowe, więc drogie

**Dzieci z parafii Rogotwórska, które wzięły udział w konkursie plastycznym. Duża część z nich przychodziła też regularnie do kościoła na nabożeństwo różańcowe. PONIŻEJ: Prace przygotowane na konkurs „Wizerunek Matki Bożej”**

i rodziców na nie nie stać – mówi ks. Krzysztof, który zabrał już parafian na kilka jednodniowych wyjazdów – pielgrzymek, m.in. do Obór, Niepokalanowa i Gietrzwałdu.

### Rekordowy konkurs

Nie mniej ważne dla wszystkich było doświadczenie innego, odświeżonego przeżywania tych nabożeństw. W małej parafii w Rogotwórsku, między Górą a Drobinem, dzieci odmawiały w kościele Różaniec także... po łacinie. Modliły się też każdego dnia za chrześcijan przesładowanych w różnych krajach; tu przydały się materiały „Małego Gościa”, zaznacza ks. Muzal. Były i piękne gesty ze strony szkół; podstawówka w Rogotwórsku odwołała zajęcia dodatkowe, które czasowo kolidowały z nabożeństwem, i przeniosła je na inny termin.

We wrześniu ks. proboszcz zaproponował, by kto zechce, wykonał obrazek Matki Bożej w dowolnej technice. W kościele, gdzie siedzimy i rozmawiamy, widać efekt tej propozycji: 55 prac wystawionych w bocznym ołtarzu. Matki Boże przeróżne: malowane, wycinane, wyklejane, pieczone jak chleb, wydzierane. – Moja Maryja wzorowana jest częściowo na Matce Bożej Siewnej. Ona jest bliska rolnikom – przyznaje gimnazjalistka Marta. Hubert (szkoła podstawowa) mówi szczerze i przekornie, wywołując salwę śmiechu: „Namalowałem, bo nie miałem co robić”. Ale chociaż lubi kopać piłkę, to przecież zabrał się do konkursowej pracy. Czasem pomagały mamy, czasem ciocie, jednak udział w konkursie był zawsze pomysłem ich pociech.

– W ostatnią niedzielę listopada każdy w kościele otrzyma karcetkę i będzie mógł zgłosić w jakąś pracę. A podczas Pasterki wszyscy biorący udział w konkursie zostaną nagrodzeni; troje dzieci, których prace otrzymają najwięcej głosów, dostanie nagrody specjalne – informuje ks. Krzysztof. Czy takie inicjatywy pomogły w zawiązaniu więzi między ludźmi? Trudno już tak to oceniać, mówi, potrzeba czasu, by ten organizm parafialny poruszył.

**Agnieszka Małecka**





Rozmowy „Gościa Płockiego”

# Bóg wyprowadzi z kryzysu

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA



O życiu za klauzurą i modlitewnym spojrzeniu na kryzys z s. Maksymilianą Wesołowską z przasnyskiego klasztoru klarysek kapucynek rozmawia ks. Włodzimierz Piętka.

– W kryzysie, który przeżywamy, człowiekowi najbardziej potrzeba Boga – przekonuje s. Maksymiliana Wesołowska

**Ks. WŁODZIMIERZ PIĘTKA:** Życie po cichu, modlicie się i jesteście wierni Przasnyszowi i diecezji od 151 lat. Ale nikt o was nie mówi, media milczą? Co u siostr słychać?

**S. MAKSYMILIANA WESOŁOWSKA:** – Takie życie za kratą, klauzurą istnieje dlatego, że istnieje Bóg. Mamy na to konkretne dowody. On nas zaskakuje swoim słowem i daje nam wiarę. Puka do nas wielu ludzi. Jedyne, co możemy im dać, to radosną pewność, że jest Bóg. Święty Franciszek powtarzał „Bóg mój i wszystko”, bo we wszystkim miał odniesienie do Boga. Tego szczególnie dziś potrzeba człowiekowi, aby odnalazł siebie i Boga. My nie wychodzimy z klauzury, ale wszystkim mówimy: „Bóg jest!”. Przez życie w klasztorze, modlitwę i ofiary, duchowo szukamy zagubionych i rodziny ich dla Boga.

**Tyle mówi się o kryzysie, który dotyka również naszą diecezję. Jaka jest rada siostr na kryzys?**

– Wiemy o tym, co się dzieje w świecie. W klasztorze czytamy prasę katolicką, słu-

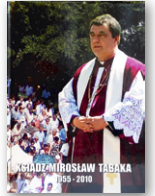
chamy Radia Watykańskiego, wreszcie przychodzą do nas ludzie i opowiadają o swoich problemach. Również nasze rodziny informują nas o całej sytuacji. A więc kryzys nie jest nam obcy. Myślę, że ma on głębokie korzenie w człowieku, a nie tyle w jego kieszeni, gdzie zaczyna brakować pieniędzy. To przede wszystkim kryzys wartości, odejście od Boga. Patrząc z wiarą na tę sytuację – z „kryzysu egipskiego”, w którym znalazł się Izrael, wyprowadził Bóg. Z pewnością podobnie będzie teraz, ale musimy zwrócić się do Boga i naprawdę Mu uwierzyć.

**21 listopada obchodzimy dzień „pro orantibus”, czyli dzień modlitw za tych, którzy żyją za klauzurą. Jak my możemy wam pomóc?**

– To prawda, zawsze pamiętamy o diecezji płockiej, jej biskupach, kapłanach i świeckich. Choć same się modlimy, to prosimy również o modlitwę, abyśmy nie zawiodły Pana Boga i Kościoła, abyśmy same stały się modlitwą. Liczymy na serdeczną życzliwość i zrozumienie naszego życia. Prosimy wreszcie o dary serca i ofiarności, aby utrzymać nasz zabytkowy kościół i klasztor. W tym wszystkim chodzi o to, aby przez nasze wspólne zaangażowanie, oblicze Kościoła stawało się coraz piękniejsze. ■

## książki

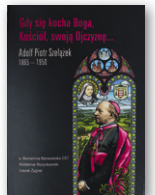
Ks. Michał Marian Grzybowski  
Książd Mirosław Tabaka  
(1955–2010)  
Płock 2011  
ss. 158



### By nie zapomnieć

**T**o krótkie opracowanie chcemy potraktować jako ponowne spotkanie z Nim – napisał we wstępie autor. Książd profesor, płocki historyk, opisuje kolejne etapy życia i płaszczyny pracy duszpasterskiej zmarłego w lutym ub. roku ks. Mirosława – proboszcza parafii św. Maksymiliana w Płońsku, duszpasterza ludzi pracy, a w czasach seminaryjnych jednego z kleryków odbywających przymusową służbę wojskową w Bartoszycach. Aby czytelnik miał poczucie spotkania z bohaterem wspomnienia, ks. Grzybowski często przywołuje jego kazania. Osobne rozdziały poświęca jego trosce o kulturę, dobro wspólne czy pamięci o wartościach patriotycznych, uwydatniając w ten sposób ważne rysy i zainteresowania zmarłego kapłana. Wartościowym uzupełnieniem są w publikacji kazania z pogrzebu i wspomnienia duchownych i świeckich współpracowników ks. Mirosława. Pokazują człowieka, który wiele wniósł w środowisko płockie, który był różnie oceniany na początku swej pracy, a po nagłej i przedwczesnej śmierci żegnany z wielkim żalem i wdzięcznością. **am**

s. Beniamina Karwowska CST,  
Waldemar Rozynkowski,  
Leszek Zygmier  
**Gdy się kocha Boga, Kościół,  
swoją Ojczyznę...  
Adolf Piotr Szelażek 1865–1950**  
Warszawa 2011  
ss. 240



### Będzie błogosławionym?

**O** niezłomnym biskupie Wołynia, pasterzu-wygnancu przez lata nie można było pisać. Biskup łucki w styczniu 1945 r. został aresztowany przez NKWD i oskarżony o szpiegostwo na rzecz Watykanu. Następnie więziony w Kijowie, ostatecznie został deportowany do Polski. Zmarł z dala od swej diecezji 61 lat temu. To niektóre fakty z jego biografii. Ale ten niezłomny biskup, założyciel Zgromadzenia Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dojrzał do heroicznej próby w diecezji płockiej. Był naszym księdzem, wytrawnym teologiem i profesorem WSD w Płocku, a później naszym biskupem pomocniczym. Książka, która opisuje życie, a zwłaszcza czas prześladowania, wreszcie profil naukowy i duchowy bp. Szelażka, przypomina tę ważną dla nas postać – dziś kandydata na ołtarze. **wp**



DARIUSZ ŚWITALSKI

Biskup Libera o Polsce, Kościele i o nas

# Wykrzyknik do serca

**Mocne słowa wybrzmiały w płockiej katedrze w Święto Niepodległości. Publikujemy fragmenty kazania biskupa płockiego.**

Ojczyzno umiłowana, co z Tobą się dzieje kilka miesięcy po beatyfikacji Jana Pawła II, któremu tyle obietnic jak córka ojcu składałaś w tamte dni? Czemu ci, których już biblijna Księga Mądrości tak dosadnie nazywa, zaczynają nadawać główny ton rozmowie o Tobie, wracając do wyświechtanych hasel o zdejmowaniu

krzyży, o związkach partnerskich, o potrzebie zmiany prawa aborcyjnego, o rzekomym niepłaceniu podatków przez księży (przypomnę, że księża płacą zarówno podatek na państwo, jak i podatki wewnętrzkościelne), o konieczności usunięcia lekcji religii ze szkół?

## Pytanie o wszystko

Co więc dzieje się dzisiaj? Jaki kolejny Wielki Brat zaczyna usadawiać się u nas, w nas? I czy to nie na tym podłożu rodzą się takie zachowania, jak te przebranego za księdza młodego płoczanina, który zadaje na Tumskiej obsceniczne pytania przechodniom, filmuje te sceny i publikuje w lokalnej Telewizji Internetowej? Co na ten temat żona tego człowieka, której przyrzekał miłość i uczciwość w płockiej farze?

Co na ten temat on sam? Ktoś powie: „nie róbnmy mu reklamy, machnijmy ręką, to zwykła zabawa...”. Czy jednak ten ślub kościelny i związana z nim przysięga były też jedynie zabawą, spektaklem? Czy nie ma żadnej granicy, której przekroczenie kończy się nie tylko samowykluczeniem z Kościoła, ale i z grona ludzi honoru? Czy znieważenie sutanny nie jest czymś analogicznym do znieważenia żołnierskiego munduru? Czy sutanna ks. Skorupki spod Ossowa, zakrwawiona sutanna Jana Pawła II, sutanna ks. Jerzego wydobyta z nurtów Wisły nie ma już żadnego głębszego znaczenia? Czy w Polsce 2011 r. wszystkie wartości, symbole, autorytety wolno ośmieszyć, a ośmieszenie to uznawać za show, happening, reklamę?

## Krzyż mówiący wiele

Kto z nas tak naprawdę zna historię sejmowego krzyża? Ale nie tę tak chętnie opowiadaną przez główne media: o potykającym się i spadającym z krzesła pośle AWS podczas wieszania tego krzyża. Żeby ją dobrze zrozumieć, cofnijmy się wpiérw nie do tamtej nocy z października 1997 r., ale do pierwszej połowy XVII w. Wtedy właśnie kanclerz Ossoliński, w 1645 r., ufundował ołtarz w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze. Przy nim będzie biło serce narodu, gdy Polska na 150 lat zostanie zmaszana z mapy Europy przez zaborców. Do dziś ten właśnie ołtarz zdobi kaplicę jasnoogórską. Podczas niedawnej jego renowacji konserwatorzy wymienili fragmenty starego hebanu. Omodlone przez papieża, królów, hetmanów, wodzów, marszałków i tłumy pielgrzymów drewno zostało jednak zachowane.

Gdy grupa posłów zwróciła się do przeora paulinów z prośbą o ofiarowanie krzyża do sali plenarnej Sejmu, tak by krzyż ten mógł tam powrócić po przeszło półwieczu nieobecności, podjęto decyzję, że do jego wykonania zostanie użyte to właśnie drewno – heban z ołtarza kaplicy Cudownego Obrazu. Dalej wszystko toczy się już szybko: 18 października 1997 r. delegacja parlamentu odbiera krzyż z rąk ojców paulinów. Senator Ligia Urniaż-Grabowska przywozi krzyż z Jasnej Góry do klasztoru sióstr sakramentek na Nowym Mieście – miejsca hekatomby setek warszawiaków w czasie powstania warszawskiego.

19 października 1997 r. omodlony przez siostry krzyż pani Marianna Popiełuszko, podczas rocznicowej Mszy św. za ojczyznę, kładzie na płycie grobu syna męczennika, a po Mszy przekazuje z powrotem do rąk senator Urniaż-Grabowskiej. Ta przewozi go na Wiejską i 20 października, około godziny 1, po krótkiej modlitwie, zostaje zawieszony w sali plenarnej Sejmu.

## Znak zgody

Pragnę, żeby to wszystko wybrzmiało dzisiaj na Tumskim Wzgórzu w Płocku i żeby zostało usłyszane i wysłuchane, bo w gruncie rzeczy w całym tym sporze chodzi o to, na czym budujemy dzisiaj nasze niepodległe państwo. Czy ci, którzy chcieliby dzisiaj zdejmować krzyż, lub obok niego wieszać w Sejmie symbole innych religii czy ideologii, zdają sobie sprawę, że występują przeciwko porządkowi konstytucyjnemu Rzeczypospolitej?! Przecież źródłem zasad zawartych w uroczystej Preambule do niej jest „kultura zakorzeniona w chrześcijańskim dziedzictwie narodu i wartościach ogólnoludzkich”, które w naszym kraju właśnie krzyż, a nie półksiężyc, nie gwiazda Dawida, nie masonska kielnia, nie młot i sierp, wyraża!

## Nie przekreślić ojczyzny

W Polsce nowa „ideologia zła” zaczyna dzisiaj przyjmować postać walki z rzekomym katolickim fundamentalizmem. Przedstawiciele tego nurtu „z troską pochylają się” nad komunistycznymi oprawcami, szpiegami z lat PRL-u i tajnymi współpracownikami ówczesnego reżimu. Gotowi są wybaczać im bez najmniejszego aktu skruchy i zadośćuczynienia z tamtej strony, dawać im wysokie emerytury i odznaczenia. Zarazem zrobią wszystko, by zapominac pełne chwały dni naszej ojczyzny, jak choćby te, które przed chwilą opowiedziałem; by rozmywać moralne i chrześcijańskie źródła „pierwszej »Solidarności«”, „skreślać” z pamięci jej prawdziwych bohaterów. Przywdziewają przy tym maskę ironii i zabawy, często, niestety, pociągającą sporą część młodzieży.

Czuwajcie... czuwajmy...! Bo w gruncie rzeczy w tych zmaganiach chodzi o właściwe miejsce dla wartości, na których można kształtować państwo. Czuwajcie zatem, czuwajmy... ■